Nr. 18. Lwów dnia 31. października 1891. **Rok XXIV. Tom XLVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Tegoroczne zbiory kartofli w Niemczech.

Powszechnie skarzą się u nas gospodarze na złe zbiory kartofel, których urodziło się mało i to niedorodków więcej jak dobrych, zupełnie wykształconych. Na targu lwowskim kupowane bywają teraz kartofle tak liche, na jakie przed rokiem niktby ani patrzał, bo dobre i piękne należą do rzadkości, a co gorsze, że np. amerykańskie różowe wyglądają czasem bardzo pięknie a wewnątrz bywają zabolałe; smak też najczęściej nie dopisuje. Dziwne, że na piaskach, gdzie właśnie tego roku spodziewano się najpiękniejszych a przynajmniej najlepszych kartofel, są one często najgorsze, a widzieliśmy duże kawałki zasadzone kartoflami tak nie udałe, że właściciele nie myślą wcale o kopaniu, boby nie opłaciłby się zupełnie wydatek. Byłoby bardzo ciekawe, gdyby się dało zebrać daty pewne o tegorocznych wydatkach różnych gatunków.

W Niemczech równie są gospodarze niezadowoleni ze zbiorów kartofli. Wprawdzie są okolice, gdzie uwzględniając rok niekorzystny dla rozwoju kartofli, można jeszcze być jako tako zadowolnionym, ale przeważnie zbiory wypadły tak liche, jakich niepamiętają od wielu lat. Nie rzadko na polach najlepszych nie zebrano więcej jak 50 centnarów z morga pr., a często zaledwie udawało się zebrać tylko 30 centnarów a nawet i mniej z morga.

Dr. v. Eckenbrecher, kierownik stacyi próbnej dla kartofel (*deutsche Kartoffel-Cultur-Station*) utworzonej i utrzymywanej przez Towarzystwo niemieckich fabrykantów spirytusu, objeżdżał różne okolice Szląska, Pomeranii, Poznańskiego, wschodnich i zachodnich Prus i jest również zdania, że zbiory kartofli wypadły nader liche. Stosunkowo zadowalniające plony dały gatunki: Seed, Achilles, Champion, Richter's Imperator i Juno. Słabo udała się kartofla Magnum bonum, zalecana jako najlepsza do jedzenia*), zbiory saskich żółtych cebulek są bardzo liche, do najgorszych zaś tego roku zalicza Daberskie, które nietylko mało zrodziły, ale są takie niedobre, że do jedzenia zdaje się wcale nie będą mogły być używane. Więcej zadowalniające są richterowskie gatunki półwczesne, mianowicie dawniejszy Schneerose i najnowsze: Dr. von Eckenbrecher i Dr. von Lucius. Największe plony dały bardzo późne gatunki przez Paulsena wyhodowane mianowicie już od kilku lat uprawiane Blaue Riesen, i dopiero w tym roku próbowane Aspasia i Athene.

*) U nas również mało wydały i są drobne, ale przynajmniej smak dobry.

W SPRAWIE OWSA STRYCHNINOWANEGO.

Przeczytałem artykuł „Rolnika“ w sprawie tępienia myszy owsem Wasmutha — a ponieważ środka tego z najlepszym skutkiem używam tego roku, przeto pospieszam poprzeć ten artykuł mojemi skromnemi uwagami.

Owies strychninowany sprowadziłem we wrześniu — i używałem go zwłaszcza na koniczyskach, zakładając w nory mysie aparatem rurowym — wyglądającym niby strzelba, zkąd nawet patrzący na tę operacyę przejezdni twierdzili, że strzelam do myszy. Rezultat był świetny, na parcelach zatrutych myszy znajdywano licznie i zwykle w jamie nieżywe. Chciałem podzielić się z kolegami rolnikami wiadomością o dobrym środku przeciw nowej pladze — gdy oto zaszedł wypadek, który mnie nieco ochłodził.

Razem z owsem sprowadziłem od Wasmutha truciznę na szczury „Sculein“ (NB. znakomitą!), a że z rezultatu byłem zadowolniony, więc piszę po drugi transport — ten

przychodzi, ale zostaje na komorze celnej zatrzymany — i mimo reklamacyi, etc. etc., do teraz nie otrzymałem posełki. Nie chciałem więc pisać o moich doświadczeniach, by i ktoś drugi nie naraził się na to, że mu celnicy raz puszczą towar, a drugi raz nie — stosownie do humoru.

W każdym razie preparaty Wasmutha polecić mogę sumiennie — lecz radzę, by każdy chcący sprowadzać owies strychninowany, zaopatrzył się w swem c. k. Starostwie o świadectwo na truciznę, tak zwane „Giftcertificat

Strzałków, 26. października 1891.

Julian br. Brunicki.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół z 56 Walnego Zebrania Towarzystwa gospodarskiego Oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego odbytego w Stanisławowie dnia 1. października 1891 roku.

Przewodniczący: W. Zygmunt Jaroszyński; Zastępca W. Aleksander Czołowski.

Ze strony c. k. Rządu, c. k. Starosta Chądzyński i jako goście: Przewodniczący Oddziału tłumackiego p. Doschot i Oddziału kałuskiego p. Rojowski.

Członkowie: Pp. J. Jabłonowski, Janko, Zbyszewski, Budziński, Rodakowski, Jahn, Gumiński, Brykczyński, Burzyński, Stojowski, Ożegalski, Szeliński, ksiądz Szaparowicz, Łucki, Ładomirski, Pauluk, Zdzisław Ładomirski, Kościuk, Jaśkiewicz, Jaroszowski, Józef Łucki, Knihinicki, Hirsch.

O godzinie 11-tej Przewodniczący zagaja posiedzenie powitaniem członków Oddziałów kałuskiego i tłumackiego oraz wspomina o śmierci dra Eminowicza, kilkunastoletniego syndyka i członka Oddziału, a Walne Zebranie oddaje cześć przez powstanie z miejsc, dalej przedstawia delegata Komitetu na Walne Zebranie w osobie pana Brykczyńskiego.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.

Protokół odczytano i przyjęto bez zmiany do wiadomości.

2. Przyjęcie nowo wstępujących i odpisanie ubyłych członków.

Przyjęto nowych członków a mianowicie: pp. Jana Zabielskiego, Juliana Świdrygieło Świderskiego, Albina Kunza, Wereszczyńskiego, Tomasza Horodyskiego, Jankę i księdza Grzegorza Rybczaka.

3. Uregulowanie zaległych i bieżących wkładek. — Wkładki w części uregulowano.

4. Sprawozdanie komisyi z przeprowadzonego szkontra kasy i udzielenie absolutoryum. Ponieważ nie było na posiedzeniu tych członków komisyi, którzy przeprowadzali szkontro kasy, przeto przewodniczący odczytał zapisek komisyi w księdze kasowej o udzielenie absolutoryum Radzie Oddziału, którego też Walne Zebranie udziela.

5. Sprawozdanie ze stacyi reproduktorów za rok bieżący i ewentualnie uchwalenie zmian proponowanych względem wysokości udzielanych subwencyj na rok 1891.

Pan Czołowski odczytuje okólnik Komitetu, który proponuje, aby właściciele stacyj subwencyonowanych pobierali dopłatę od skoku po 50 centów, a nie jak dotychczas po 30 ct., a resztę po 1 złr. płaci komitet, jednak zastosowanie do tych zmian zostawia komitet uchwale Oddziałów. Pan Czołowski jako referent proponuje, aby z subwencyi udzielonej przez komitet w kwocie 720 złr. na 10 stacyj] reproduktorów, utworzono 12 stacyj z subwencyą po 60 złr. na stacyę z dopłatą 50 ct. przez właściciela krowy.

Pan Doszot. Ze względu, z jaką trudnością przychodzi włościanom płacić nawet po 30 ct. od skoku, stawia wniosek, aby pozostać przy obecnej praktyce. Jeżeli właścicielom stacyj chodzi faktycznie o poprawę rasy bydła, to mogą nie żądać zupełnie dopłaty, tak jak to on robi od czasu subwencyonowanych stacyi.

P. Rodakowski uważa za praktyczniejsze powiększyć o dwie stacye reproduktorów z dopłatą po 50 ct., gdyż większa ilość włościan będzie z takowych korzystać, a właściciele buhai mogą opuszczać tę dopłatę biedniejszym włościanom i dlatego stawia wniosek o powiększenie o dwie stacye. Zarazem prosi Radę Oddziału o inne rozlokowanie stacyj, aby i w tych okolicach gdzie wielka ilość krów się znajduje, ustanowiono stacye, jak w Haliczu i w Kończakach. Pan Burzyński popiera wywody p. Rodakowskiego i przyłącza się do jego wniosku

P. Pauluk objaśnia, iż włościanie zawsze będą szukać tańszego buhaja, jak to wie z własnego doświadczenia.

Pan Ładomirski przyłącza się do wniosku p. Doszota aby włościan przekonać, że tu nie chodzi o zarobek ze stacyj, lecz o polepszenie rasy.

Przewodniczący przypomina historyę powstania stacyj od pierwszych lat po dziś dzień i zmiany dotąd zaszłe, przyczem konstatuje, że Rada Oddziału w pomienionych przez p. Rodakowskiego stacyach, ustanowić gotowa, byle się ktoś znalazł podający o stacye — prosi zatem p. Rodakowskiego, który kilkakrotnie tę kwestę podnosił, by postarał się o takiego chętnego.

P Brykczyński przekonanym jest, iż tym którzy utrzymują stacye nie chodzi o dopłatę; staraniem ich być powinno przyzwyczajanie włościan do przyprowadzania krów do buhai subwencyonowanych, a jeżeli raz postanowiono podnosić chów bydła to powinno się pobierać jaknajtańszą opłatę. Powoli także powinien się włościanin przyzwyczajać do poprawy rasy bydła, a prowadząc go na wystawy przeglądowe, będzie widział różnice między rasą bydła poprawnego a swoją, tym sposobem dojdzie się do rezultatów dodatnich i wtedy włościanin sam drożej płacić będzie, obstaje więc przy dotychczasowej normie. Jeżeli w niektórych miejscowościach nie ma stacyi to winne same, że się nie zgłaszają o to do Rady Oddziału, któraby się postarała o nowe stacye lub o inne rozlokowanie dotychczasowych.

Pan Ładomirski jest za jaknajwiększą ilością stacyj chociażby z niższą krwią byle dużo a tańszych. Pp. Stojowski i Janko obstają przy dotychczasowej dopłacie.

Pan Czołowski, jako referent przyłącza się do wniosku p. Doszota za pozostawieniem status quo na rok obecny. Wniosek p. Doszota jednogłośnie przyjęty.

Pan Czołowski stawia wniosek wybrania komisyi z trzech, któraby się zajęła rozlokowaniem stacyj — wniosek przyjęty a do komisyi wybrani pp. Rodakowski, Zdzisław Ładomirski i Czołowski, którzy także stanowią komisyę kontrolującą stacyą reproduktorów.

6. Wnioski i dyskusya w sprawach dotyczących

a) kupna Encyklopedyi rolniczej. Pan Czołowski odczytuje okólnik komitetu co do kupna Encyklopedyi rolniczej w drodze zniżonej prenumeraty dla abonentów zebranych przez komitet. Pp. Jabłonowski, Stojowski i Brykczyński popierają wydawnictwo tej Encyklopedyi, redagowanej przez najznakomitszych rolników, a pan Jabłonowski stawia wniosek, aby Rada Oddziału zaprenumerowała jeden egzemplarz dla swej biblioteki. Wniosek przyjęty, a Walne Zgromadzenie uchwala kupić jeden egzemplarz.

Przewodnictwo odbiera p. Czołowski.

b) zebrania listy ziemian nie należących do Oddziałów, celem rozesłania odezwy Prezesów Oddziałów.

Pan Jaroszyński. Na zjeździe Prezesów przed Ogólnem Zebraniem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie celem pobudzenia życia w Oddziałach, postawiono wniosek rozpisania stosownej odezwy do wszystkich gospodarzy, dotychczas do żadnego Oddziału nie wpisanych. Ogólne Towarzystwo wniosek ten przyjęło i następnie wygotowało odezwę podpisaną przez wszystkich Prezesów, którą rozesłano stosownie do list z Oddziałów nadesłanych i prosi o dalsze wskazywanie adresów tych, którym odezwę wysłać należy, poczem członkowie podawali niektóre adresy.

c) utworzenia strefy z Oddziałów: stanisławowskiego, kałuskiego i tłumackiego.

Również na propozycye Prezesów Oddziałowych uchwalono odbywać posiedzenia strefowe, grupując w jednej strefie kilka sąsiednich Oddziałów. W ten sposób Oddział stanisławowski złączonym został z Oddziałem kałuskim i tłumackim do jednej strefy. P. Brykczyński popiera bardzo utworzenie takich Oddziałów strefowych, ponieważ po omówieniu fachowem spraw gospodarskich, nastąpi na poufnem Zebraniu poznanie się członków, wymiana zdań i omówienie rozmaitych kwestyj obchodzących cały kraj. P. Jaroszyński podaje dalszą myśl uchwały, by przy zjazdach strefowych urządzano wystawy bydła, nasion i narzędzi rolniczych, równocześnie proponuje uchwalić czas zebrania pierwszego strefowego Zgromadzenia na jesień roku przyszłego.

P. Brykczyński przychyla się do propozycyi p. Jaroszyńskiego co do urządzenia wystawy bydła, nasion i narzędzi rolniczych — proponuje równocześnie urządzenie loteryi i dla włościan z nasienia przywiezionego na wystawę w ilości co najmniej $^1/_4$ korca, czem się bardzo zachęci włościan do wstępowania do Towarzystw gospodarczych, a równocześnie nastąpi wymiana lub zakupno nasienia do siewu. Co do czasu zebrania, jest on za wczesną jesienią, by włościanie wylosowane ziarno mogli zasiać.

P. Doszot jako prezes Oddziału tłumackiego podaje do wiadomości, iż przy układaniu stref, miano na uwadze miasta takie, w którychby członkowie mieli pomieszczenie i dlatego miano tu na względzie Stanisławów. Pomimo tego nie powinna być wykluczona myśl zjazdów w innych miejscowościach, zwłaszcza jeżeli to będzie połączone ze zwiedzaniem wzorowych gospodarstw.

P. Rojowski prezes Oddziału kałuskiego przyłącza się do powyższych uchwał i zapewnia, iż tak członkowie jak i Rada Oddziału kałuskiego chętnie pracować będzie wraz z członkami i Radą Oddziału stanisławowskiego.

Po wyczerpaniu dyskusyi, Walne Zgromadzenie na propozycyę p. Jaroszyńskiego uchwala pierwsze Zebranie strefowe w Stanisławowie w roku 1892 w jesieni a Rada Oddziału stanisławowskiego oznaczy dzień zebrania.

Przewodnictwo odbiera p. Jaroszyński.

d) Utworzenie centralnej chlewni zarodowej z funduszów subwencyjnych i wnoszenie oto podań.

Pan Czołowski odczytuje okólnik komitetu o zamiarze utworzenia centralnej chlewni zarodowej.

Pan Rojowski. Oddział kałuski żąda w rezolucyi swojej do komitetu, aby i rasa Suffolk była trzymaną i aby utworzono dwie chlewnie centralne, by rozpłodniki z jednej chlewni pochodzące nie rodziły bastardów.

e) Zapobieżenie przeciw klęsce myszy polnych i wnoszenie o opusty podatkowe.

P. Rodakowski podaje rozmiar klęski spowodowanej przez myszy, nie widzi innego środka zapobiegawczego tej klęsce jak wniesienie podania do Wysokiego Sejmu o uchwalenie przymusowej ustawy tępienia myszy. O opust podatkowy trzeba podania wnosić do c. k. Starostwa i to jak najprędzej, aby komisya likwidacyjna mogła przed zimą na miejscu zbadać szkody.

P. Brykczyński jest przeciwny wszelkim wnoszeniom podań o uchwalenie ustawy przymusowego tępienia myszy, gdyż w ten sposób narażamy powagę Sejmu, ponieważ Sejm uchwalił wiele już ustaw które nie są wykonywane z powodu braku organów wykonawczych. Poleca przytem skrapianie naftą ziarna do siewu, którego wówczas myszy nie jedzą.

Pp. Czołowski, Zbyszewski, Budziński zalecają różne sposoby tępienia myszy, które jednak nie są radykalne a pan Rojowski poleca broszurkę o tępieniu myszy napisaną przez p. Dworzaka.

7. Sprawa plantowania buraków cukrowych dla fabryki w Tłumaczu.

Pan Stojowski uważa plantowanie buraków za bardzo ważną gałęź gospodarstwa, nie chce jej pobieżnie traktować, dlatego zrzeka się referatu i proponuje uprosić Oddział tłumacki o obszerniejsze memorandum, czy uprawa buraków w naszych warunkach jest możliwą i jakie przynosi korzyści materyalne.

P. Doszot uprawia buraki cukrowe i uważa że w na-

szych warunkach i glebie jest to najkorzystniejszy produkt, który materyalnie największe korzyści przynosi.

P. Gumiński podaje warunki, pod jakimi fabryka w Tłumaczu zakupuje buraki i wykazuje bogacenie się rolników przy cukrowniach w Czechach, Węgrzech i na Szląsku. Wywiązuje się dłuższa dyskusya w tym przedmiocie, poczem na wniosek p. Stojowskiego uchwalono uprosić przewodniczącego Oddziału tłumackiego jako producenta buraków o łaskawe udzielenie po zbiorze sprawozdania z rezultatu materyalnego uprawy buraków, co pan Doszot przyrzeka zakomunikować Radzie Oddziału stanisławowskiego.

8. Wnioski i pytania.

P. Ładomirski wnosi aby Oddział stanisławowski podniósł sprawę wydzierżawienia dóbr Podhajeckich przez Towarz. wzajemnych ubezpieczeń pp. Lilienfeldom

Przewodniczący podaje, iż kwestya ta nie była postawiona na porządku Walnego Zebrania choć Rada Oddziału nie zapoznając ważności tej sprawy, która jednak nie była do tej pory dostatecznie wyjaśnioną i miała ją poruszyć po odpowiedzi Dyrekcyi Wzajemnych Ubezpieczeń, a gdy ta obecnie już istnieje chetnie otwiera dyskusyę w tej sprawie. Pan Doszot jako delegat Towarz. wzaj. ubezpieczeń uważa czyn ten za niepatryotyczny, by instytucya taka jak Tow. wzaj. ubezpieczeń wypuszczała dobra tak wielkie w ręce niechętne krajowi, stawiając wniosek: Walne Zgromadzenie wybierze komisyę z trzech, celem zredagowania odezwy do Rady Nadzorczej, wyrażając ze strony Oddziału oburzenie za tak niepatryotyczne postąpienie, a równocześnie wezwie swego członka Rady Nadzorczej, aby dołożył wszelkich starań o rozwiązanie kontraktu. W kwestyi tej wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Ładomirski, Rodakowski, Czołowski, Burzyński, w końcu Walne Zgromadzenie uchwaliło wniosek p. Doszota, a do komisyi redakcyjnej wybrano pp. Jaroszyńskiego, Ładomirskiego i Czołowskiego.

Przewodniczący o godzinie 3 zamyka posiedzenie dziękując za liczny zjazd członków sąsiednich Oddziałów.

Stanisławów 1. października 1891.

Wypis z protokołu posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego Oddziału sanocko liskiego, w Sanoku dnia 2. października 1891.

Obecni: Przewodniczący p. Zygmunt Janowski, Prezes Towarz. gospod., Pp. członków 23.

Pan przewodniczący zawiadamia Zgromadzenie o treści uchwały Ogólnego Zebrania Towarzystwa gospodarskiego Oddziału w Brzozowie z dnia 31. sierpnia 1891, mocą której postanowiło rozwiązać Oddział brzozowski, a natomiast przyłączyć się do Oddziału sanocko-liskiego. Przyczem domieszcza prośbę, aby połączony Oddział nie nosił nazwę „sanocko-lisko-brzozowski“, lecz Oddział Towarz. gospod. „Ziemi Sanockiej“.

P. przewodniczący poddaje uchwałę tę pod głosowanie. Przyjęto jednogłośnie.

Korespondencya.

Jagielnica 18. października 1891.

(S.) Posucha w naszej okolicy panuje nieustanna od połowy sierpnia, były tylko dwa nieco większe opady 12-go i 16-go września. Kto w tym czasie posiał, powschodziły wprawdzie zasiewy, ale roślinki są nader wątłe i cieniutkie osobliwie na koniczyskach i rzadko gdzie spotkać można lepiej rozkrzewioną oziminę, którą w wielu miejscach myszy pustoszą, zaaplikowana zaś cebula morska w celu zniszczenia myszy według opisu podanego w „Rolniku“ widocznego skutku nie wywarła. Wielu gospodarzy, a osobliwie włościanie, którzy zawsze z uprawkami się spóźniają, czekało obfitszych deszczów, nie mogąc się zaś doczekać tego wielce pożądanego gościa rzucili ziarno w rolę, które leży już po dwa lub trzy tygodnie i zupełnie nie wschodzi. — Z oziminami więc naszemi bardzo smutne widoki, bo zieleniejące się nie są dość silne, aby należycie ostrzejszą bezśnieżną zimę wytrzymać mogły, zasiane a niepowschodzone mogą zupełnie przepaść, w skutek zaś wielkich trudności uprawy przez posuchę, znacza część pól przeznaczonych pod ozyminę wcale nie jest zasianą, a w ten sposób na Podolu w roku przyszłym mogą się pokazać wielkie braki w oziminie — Lecz i dla plonów jarzynnych z teraźniejszej posuchy jesiennej nie wiele dobrego rokować można, bo wykonywanie orki pod jare zboża, która u nas koniecznie przed zimą uskutecznioną być musi, aby plon tych zbóż był należyty, jest w teraz spieczonej posuchą roli bardzo trudną a w wielu razach zupełnie niewykonalną. — Nietylko ścierniska ale nawet buraczyska zupełnie nawet pługami Sacka orać się niedają, kukurudzisko tylko pozwala się jeszcze nieco znośniej połupać. — Dworskie gospodarstwa mając lepsze narzędzia i sprzężaje, męczą się tą wielce uciążliwą a niedokładna orką ale włościanie nie są zupełnie w stanie dokonania tej ważnej roboty, niemal decydującej na Podolu o plonie jarych zasiewów. — Pisma gospodarskie warszawskie piszą z Podola za Zbruczem i z Ukrainy o takiej samej posusze, z tych też stron ostatnimi dniami dokuczały nam gwałtowne i zimne wichry wschodnie, które do reszty ziemie wysuszyły.

Zbiór ziemniaków okazał plon szczupły: około 50 centn. metr. z morga. — Kto zdołał w bieżącym roku prędzej posadzić a osobliwie prędzej należycie obrobić ziemniaki, ten się cieszy znacznie wyższym plonem, wskutek tego w dwóch dworskich gospodarstwach obok siebie istniejących, w gatunku ziemniaków Weltwunder było z morga 59 centn. mtr. tam gdzie później i mniej dokładnie obrobiono, a 80 centn. metr. przy obróbce wcześniejszej.

W gospodarstwie niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, sadzono kilka gatunków ziemniaków i ze względu na obznajomienie uczniów kilkorakimi sposobami i okazał się z 1 morga plon następujący:

	płużkiem przykryte	za rydlem	za pługiem
Erle-Rose	84 cent. metr.	— ctn. mtr.	36 ctn. mtr.
Aurora	106 „	105 „	100 „
Magnum bonum	96 „	— „	— „
Daberskie	104 „	— „	— „
Champion	125 „	— „	— „

Za pługiem były ziemniaki o 2 tygodnie później sadzone, bo bardzo wilgotna ziemia niedozwalała pługiem wjechać w rolę.

Z sadzenia za pługiem okazała się także prawie $^1/_4$ część ziemniaków drobnych.

Ziemniaki Aurora trzeci rok sadzone w gospodarstwie szkolnem okazały się w tym roku tak niekorzystnym dla ziemniaków należycie plenne i mała różnica była we wszystkich trzech rodzajach sadzenia. — Drobnych bulw z sadzonych tak za rydlem jak i pod płużek była $^1/_6$ część. Ten gatunek ziemniaków zasługuje także z tego względu na uwagę, że jeszcze w czerwcu jest smacznym do jedzenia. Według „Roczników Dublańskich“ tom III., ten gatunek dał na folwarku dublańskim w roku 1890 113 centn. metr. z morga. Championy okazały się najplenniejsze, ale w jedzeniu są one tylko w jesieni i w początku zimy smaczne, później, a osobliwie na wiosnę po ugotowaniu wewnątrz czernieją i nie są do użycia.

Daberskie miały za wiele drobnych, bo przeszło jedna czwarta część. Ogółem w bieżącym roku powszechnie odznaczają się bulwy ziemniaczane małością bulw, bo w skutek wiosennych słot nać przed czasem zczerniała i zeschła i bulwy właściwej wielkości osiągnąć nie mogły.

U Championów i Aurorów nać była najdłużej zieloną, to też i plony były najwyższe. — We wszystkich gatunkach ziemniaków przy ostatecznem wydobywaniu zupełnie popsutych ziemniaków nie było, widocznie sprawiła to pogoda sierpniowa i wrześniowa. — Erle Rose kopane w pierwszej połowie lipca, w którym to czasie nać już była zczerniałą, miały znaczną część bulw zarażonych, które przy późniejszej, trwałej pogodzie zupełnie widocznemi nie były. Wyż wykazany plon ziemniaków w szkolnem gospodarstwie jest znacznie wyższy od przecięciowych plonów gospodarstw większych, bo tu używając do robót polnych uczniów szkoły rolniczej, jest się w stanie wykonać obróbkę dobrze i w stosownym czasie, choć Erle Rose sadzone za pługiem wydały nadzwyczaj mały plon, bo przytem rodzaju sadzenia wilgoć silniej się zatrzymuje w gruncie i ta okoliczność wielce szkodliwie działała na gatunek wczesny, a prawie nie była szkodliwą dla późniejszego gatunku Aurora. Ogółem przez trzy lata ostatnie w sadzeniu za pługiem zawsze były nieco mniejsze plony choć nasienia więcej wychodziło w ciężkiej bowiem glebie podolskiej odpowiedniejsze jest płytsze przykrycie ziemniaka sadzonego osobliwie w początkach z płytszem przykryciem, tak jak to p. Tymoteusz Łuniewski z Korytnicy zaleca. — Takie pierwotne płytsze przykrycie osiąga się tem, że sadząc ziemniaki za znacznikiem, przykrywa się je najpierw okopywaczem co drugi rządek, a gdy już ziemniaki zaczną wschodzić wystawiając z ziemi kulce nim się listki zielone pokażą, wpuszcza się płużek w nierozorane jeszcze rządki i poprawia dawniej rozorane, tym sposobem uzyskuje się powtórne głębsze przykrycie, pod którem wytwarza się tęższa łodyga podziemna, przysparzająca wyższe plony.

Z naszej okolicy wywożą ziemniaki wagonami na zachód. Loco Czortków posprzedawano przed dwoma tygodniami po 1 złr. 60 centów, a do gorzelń do odebrania na polu po 1 złr. 40 ct. — Zdaje się, że ziemniaki będą znacznie droższe, bo podobnoś na zachodzie nie było takiej posuchy jak u nas, przeciwnie ciągła słota przyczyniła się do zupełnego nieurodzaju ziemniaków. Według relacyj pism warszawskich, nie dostaje w Królestwie Polskiem do zwykłych plonów ziemniaków 66% centnarów metr., czyli nieurodzaj ziemniaków przynosi straty rachując na pieniądze 25 do 30 milion. rubli srebr.

Buraki pastewne także niedopisały, bo słoty nie dozwoliły obrobić ich w należytym czasie tak, że się je wybiera z pomiędzy wyschniętych chwastów wielkości buraków ćwikłowych, a mamuty nie większe jak marchew ogrodowa. Nawet w stosownej porze i dobrze obrobione buraki, które z tego względu jak to okazywało się w szkolnem gospodarstwie jagielnickiem były w czerwcu bardzo piękne — przy wykopywaniu przeważnie okazały się dosyć małe, bo letnia posucha niedała się im należycie rozróść. — Morg tu wydał 295 centn. metr., a między tem maku 100 klgr. Najokazalsze były „*Streitdorfer Collosal*“ przemiowane na przeszłorocznej wystawie rolniczej we Wiedniu. — Nasienia tych buraków czerwonych dostarcza skład nasion braci Boschan we Wiedniu. Pojedyncze egzemplarze miały mieć na wystawie wiedeńskiej około 5 klgr., gdy tymczasem w szkolnem gospodarstwie jagielnickiem wiele egzemplarzy było 6 kilogramowych, a jeden burak ważył nawet 8 klgr. W nasieniu tylko była chyba, bo mało go zeszło, ale to powszechna wada zakupywanych nasion. — Wspomniany gatunek buraków rośnie jak Mamuty, ale jest daleko grubszy, więc wydatniejszy; według podania Boschanów ma morg wydawać 450 do 500 centn. metr. i według wyrosłych tu egzemplarzy tak okazałej wagi może to być prawdopodobnem.

Miały one też większą obfitość liścia, co także ma swoją wielką zaletę w znacznej korzyści dla gospodarza przy kończącej się zielonej paszy.

Między leitewickimi burakami żółtymi także były tego roku pojedyncze ciężkie okazy.

Zalecana przez Bank rolniczy kukurudza „Pignoletto“ w szkolnem gospodarstwie okazała się mniej obfitą, nie była dość wysoką i za prędko zakwitła; co do wydatności z końskim zębem porównać się nie może, tylko że nasienie jej zeszło zupełnie, a końskiego zęba zeszło zaledwie w połowie. — Obydwu gatunków nasiona sprowadzono z banku rolniczego lwowskiego. — Już wydatniejszą na zieloną paszę niż „Pignoletto“ jest kukurudza seklerska. Kukurudza

na ziarno będzie tego roku zdaje się dosyć plenną i o ziarnie pięknym, a z morga bywa tylko 21 ctn. mtr. z szulkami a że najgorzej 100 klgr. szulek daje 70 klgr. ziarna, więc może go być z morga 14 centn. metr. Ale tak wydaje sama kukurudza bez fasoli, która tego roku także obfitszym jak zwykle plonem obdarzyła. — Kapusta zupełnie chybiła. Spasowska jako późniejsza okazała się dosyć dorodną i bardzo twardą, ale już przed samym zbiorem okazało się wiele myszy, w skutek czego dużo liścia z główek zrzucić potrzeba, przezco plon bardzo zmalał. Z omłotami po tamtorocznem doświadczeniu należy się spieszyć, bo myszy już się do gumien ściągają, przepełniając swą smrodliwą wonią stodoły.

Z handlu zbożem.

Ostatnie dni zapowiadają zbliżającą się szybkimi krokami zimę. W obec tego, że kopanie kartofli i uprawy pod oziminy już zupełnie pokończone, a kopanie buraków już jest na ukończeniu, zapowiadająca się zmiana pogody i temperatury nie przestrasza nikogo, a ze względu na to, że zaczęto się już obawiać zanadto bujnego rozwijania się oziminy i że od słoty i od mrozów oczekują rolnicy wygubienia myszy, można śmiało powiedzieć, że zmiana ta jest z upragnieniem oczekiwana.

Z ostatniego sprawozdania Ministerstwa rolnictwa dowiadujemy się, że zbioru owsa, kukurudzy i buraków dokonano w Austryi ogółem biorąc dosyć szczęśliwie. Wydatki w owsie są bardzo dobre, jak się tego zresztą oddawna można było spodziewać. Kukurudza z małymi tylko wyjątkami dojrzała dobrze i daje w przeważnej części monarchii dobre, a w niektórych okolicach, mianowicie na Pokuciu i na Bukowinie znakomite rezultaty. Rośliny strączkowe nie dojrzewały równo — wskutek czego ucierpiały znacznie przez wypadanie ziarna, zresztą nie można powiedzieć żeby w ogóle były bogate w strączki. Wyjątek stanowi znowu wschodnia Galicya i Bukowina. Len i konopie udały się doskonale na Bukowinie, gorzej w Galicyi i w Tyrolu. — Chmiel pod względem ilości jest tylko średni — za to gatunek szczególniej w Czechach chwalą bardzo. Kartofle późne dały w Niższej i Wyższej Austryi bardzo dobre wydatki, średnie w Czechach, Morawii, Salzburgu, Tyrolu i Krainie, przeważnie złe w Galicyi i na Bukowinie. Buraki cukrowe przedstawiają rozmaite widoki stosownie do położenia gruntu, przeważnie jednak są lepsze niż średnie. Zawartość cukru jest także rozmaitą, lecz mniejszą niż w roku zeszłym. Buraki pastewne są wszędzie dobre. Kapusta zapowiada szczególniej w krajach alpejskich dobre zbiory, w Galicyi jednakże i na Bukowinie zaszkodziła jej w wysokim stopniu posucha. Drugi i trzeci pokos koniczyny i trawy był bardzo dobry — Bukowina stanowi jednak i tu wyjątek. O koniczynie na nasienie rozchodzą się same niepomyślne wiadomości.

W konstelacyi handlowej mamy do zaznaczenia dwie ważne okoliczności, to jest zniesienie w Niemczech cła od kukurudzy, którego się spodziewają i oczekują szczególniej właściciele gorzelń niemieckich, tem bardziej, że w celu zaoszczędzenia kartofel i zarezerwowania ich na użytek jadalny, pozwolono im używać kukurudzy do pędzenia kontyngentu spirytusowego i przewidywane zamknięcie granicy rosyjskiej dla wywozu wszelkiego gatunku ziarna oprócz pszenicy. O tem zamknięciu nadchodzą już z Podwołoczysk prywatne wiadomości, według których zamknięcie to ma być z całą pewnością postanowione. Wiadomości te miały stanowczy wpływ na sytuacyę handlową na targu wiedeńskim, szczególniej w kierunku cen kukurudzy i owsa. Mianowicie co do owsa liczono się z zakazem wywozu, jako z rzeczą pewną, wskutek czego podskoczyły jego ceny dosyć wysoko. W Berlinie różnica najwyższej i najniższej ceny tygodniowej wynosiła blisko 14 mark na tonnie.

Pomimo nadchodzących ustawicznie z Ameryki wiadomości, że wbrew oczekiwaniom zapasy nawet wobec olbrzymich transportów do Europy, jeszcze ani w części się nie wyczerpały, pomimo tego, że Rosya w ostatnim tygodniu exportowała 270 000 kwarterów pszenicy, potrafiły ceny tego produktu na targach obronić się i skończyły nawet ostatnią kampanię tygodniową małym awansem. Żyto zato ma do zanotowania drobną zniżkę w cenach październikowych — równie wielką zwyżkę zaś w cenach wiosennych.

Targ wiedeński płacił zatem w tym tygodniu: pszenicę węgierską 11·15—11·55 złr., inną (74—79 kg.) 10·60—11·10 złr., żyto 69—72 kg. 10·25—10·40 złr., na wiosnę 10·56—10·59 złr., jęczmień morawski 8·25—9·25 złr., inny od 6·75—8 złr., kukurudzę 6·70—6·90 złr., owies 6·50—6·80 złr.

Spirytus gotowy kontyngentowany płacą 22·50—22·75 złr. Za koniczynę czerwoną najlepszy gatunek dają 52—56 złr., gorszy 46—50 złr., średni 36—40 złr., białą płacą, najlepszy gatunek 70—76 złr., średni 60—66 złr., gorszy 46—50 złr., szwedzką najlepszą 70—74 złr., dobrą 64—68 złr., średnią 54—60 złr., esparcetę 12·50—14·50 złr., żółtą koniczynę 20—25 złr., inkarnatkę 28—32 złr., lucernę francuską 70—74 złr., tymotkę 30—34 złr.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Agencya rolnicza we Wiedniu. „Nowa Reforma“ donosi, że baron Waleryan Capri, obywatel z Bukowiny, brat posła do Sejmu galicyjskiego, otworzył we Wiedniu na targu w St. Marx biuro, którego zadaniem będzie pośredniczyć w sprzedaży wszelkich płodów rolniczych i z rolnictwem związek mających. Więc oprócz zboża, wołów i świń, przyjmuje br. Capri do komisowej sprzedaży masło, ser, jaja, drób, dziczyznę, grzyby, owoce, słowem wszystko, co kraj produkuje. Obznajomiony dokładnie z warunkami produkcyi rolniczej naszego kraju, może baron Capri oddać handlowi wywozowemu Galicyi w istocie wielkie usługi.

Wypróbowany środek przeciwko grudzie u koni. Gruda należy, jak wiadomo, do chorób opierających się niekiedy całymi miesiącami wszelkim środkom lekarskim. Dotychczas najbieglejsi weterynarze mieli z nią z tego powodu niemało biedy, bo każdy poszczególny wypadek osobnego wymagał leczenia. To też jeden ze znakomitszych weterynarzy, tajny radca Damman, oświadczył przy pewnej sposobności publicznie, że ten, co się ośmiela polecać jaki specyfik przeciwko wszystkim możliwym wypadkom grudy u koni, uważany być powinien za prostego szarlatana.

Mimo to niejaki p. J. A. N. zaręcza w numerze 39 czasopisma „Landwirthschaftliche Thierzucht", że przez 30 lat praktyki gospodarczej, leczył z najlepszym skutkiem grudę u koni w jeden i ten sam sposób. Metoda jego leczenia nader jest prosta i tak ją opisuje.

Najważniejszym warunkiem pomyślnego skutku jest, żeby chorobą dotknięta noga, a mianowicie w zgięciu pętliny utrzymywana była przez ciąg choroby w jak największej suchości. Konia chorego na grudę nietylko nie należy wprowadzać do wody, ale nadto przestrzegać trzeba jak najstaranniej, ażeby w stajni ciągle stał zupełnie sucho. Samo leczenie rozpoczyna się od tego, że włosy w okolicy pętliny strzyże się jak najkróciej, poczem chorobą dotknięte miejsce naciera się zwyczajnem szarem mydłem. Po dwóch godzinach mydło się zmywa i chorą nogę wyciera się płatkiem wełnianym tak, iżby zupełnie była sucha. Następnie chore miejsca natrzeć wypada maścią, składającą się z niedokwasu miedzi, tłuszczu i miodu i to w następującym połączeniu, którego dokona każdy aptekarz albo drogerzysta: Rp. pulv. cupr. acet. gr. 25, Axung. porc. gr. 100, mel. crud. 9, 5., ażeby maść miała gęstość pomady. Po dwóch dniach naciera się chore miejsce znów szarem mydłem, które w dwie godziny później się zmywa z użyciem wełnianego płatka, poczem następuje ponowne nacieranie tą samą maścią. W ten sposób postępując, p. J. A. N. najdalej w 12 dniach usuwał każdy, chociażby najupartszy przypadek grudy u koni.

Koniom krwistym, zwłaszcza chorującym na grudę już zastarzałą, p. J. A. N. zaleca podczas samej kuracyi dawać lekarstwo na przeczyszczenie po dwa razy dziennie w następującym składzie: P. acid. arseni cos. gr. 0.40 p. antim. crud. gr. 5, natr. sulf. gr. 10, rad. cal. arom. gr. 5. Proszek ten sypać należy przez cały tydzień do obroku, a skutek ma być niezawodny.

(*Ziemianin.*)

Lactobutyrometer Démichel. Dla gospodarza, dobierającego krowy najmleczniejsze czy to w celu hodowli czy w celu najobfitszej produkcyi nabiału tłustego szybkie, łatwe i dokładne oznaczenie tłuszczu zawartego w mleku jest bardzo pożądane. Z pomiędzy różnych do oznaczenia tłuszczu w mleku wynalezionych narzędzi zdaje się odpowiadać najwięcej powyższym wymogom laktobutyrometer Demichela. Robota nim jest nader pojedyncza i niedługo trwająca, porównanie zaś z innymi sposobami oznaczania ilości tłuszczu wykazało, że komu nie chodzi o absolutną dokładność, jaką dać może tylko szczegółowa chemiczna analiza, ten narzędziem tem osiąga wyniki, jaknajwięcej zbliżone do rzeczywistości. Zaletą laktobutyrometru Demichela jest także niska jego cena, w handlu bowiem Lenoir & Forster we Wiedniu (IV. Waaggasse 5) kosztuje 2·30 złr.

O stanie ozimin we Węgrzech donoszą, że skutkiem długo, bo dwa miesiący trwającej posuchy miejscami ozimina albo nie poschodziła, albo po zejściu tak zbiedniała, że zaledwie gdzieniegdzie piórko widać. Szczególne, że na piaskach posucha mniej się dała czuć zasiewom ozimym, jak na ciężkich glinach; na tych ostatnich we wielu miejscach nawet nie można było siać, bo obrobienie ziemi stwardniałej na kamień było niemożliwe. Drutowce a szczególnie myszy wyrządziły w wielu miejscach bardzo dotkliwe szkody.

Tytoń na Węgrzech udał się w tym roku nadzwyczajnie. Podług specyalnego dziennika „*Magyar Dohanyujsag*" dał prosty węgierski tytoń miejscami 20 cntm. metr. z morga. Produkcya tegoroczna wyniesie około miliona centnarów metrycznych, które w całości rząd zakupi. Jeżeli jakość będzie odpowiadała ilości, natenczas monopol tytoniowy zrobi dobry interes sprzedając tytoń za granicą.

Produkcya żużli Thomasa wynosiła w r. 1890 ogromną sumę 632968 ton (po 1000 kg.) w których było okrągło milion centnarów metrycznych kwasu fosforowego, która to ilość wystarcza do znawożenia około 2 milionów *ha* roli.

Bakterye w mleku. Pewien uczony obliczył, że w 1 gramie świeżego masła znajduje się 10 do 20 milionów zarodków bakteryowych. W ciepłem miejscu przechowywane masło jełczeje dlatego prędzej, bo w nim bakterye szybko się mnożą, znikając jednak w miarę postępu jełczenia. Na szczęście bakterye masłowe są najzupełniej nieszkodliwe.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że egzamin szkoły chmielarskiej w Staremsiole odbędzie się dnia **10. listopada b. r. o godzinie 11-tej przed południem,** na który się wszystkich interesowanych niniejszem zaprasza.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 30. października 1891.

Trwająca od dłuższego już czasu tendencya zwyżkowa, bardziej jeszcze ustaloną była w ostatnim tygodniu.

Młyny wyczekujące dotychczas zniżki — zaczynają chociażby tylko chwilowe potrzeby pokrywać — a tem samem targi więcej się ożywiają.

Na chmiel w ostatnich dniach popyt się ożywił.

Ceny spirytusu podnoszą się ciągle.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·50	do	11·—
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·75	„	9·60
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	6·50	„	7·25
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·50	„	7·50
Rzepak	12·50	„	13·50
Groch	6·—	„	8.—
Wyka	5·—	„	5·25
Bobik	5·25	„	5·60
Hreczka	8·50	„	9·—
Kukurudza	6·40	do	6·70

Chmiel za 56 kilo	40·—	„	55 —
Koniczyna czerwona	40 —	„	50·—
Koniczyna biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol. got.	19·50	„	20·50
na termina	18·50	„	19·—

BANK ROLNICZY podaje P. T. Członkom swoim i interesowanym do wiadomości,

iż z dniem 1-szego listopada

przeniósł biura do dawnego gmachu

galicyjskiej kasy oszczędności.

O g ł o s z e n i a.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.